

Historyczne aspekty ochrony gatunkowej zwierząt

Stanisław Kondracki, Jarosław Wojewoda

Akademia Podlaska w Siedlcach

Od dawna wiadomo, że skład gatunkowy, zarówno świata roślin jak i zwierząt, na Ziemi nie jest stały. Zmienia się nie tylko struktura gatunkowa, ale także liczebność poszczególnych populacji. Wymieranie gatunków dziko żyjących to najczęściej cena naturalnego porządku rzeczy, wynikającego ze współzależności istniejących w przyrodzie. Obecnie tempo wymierania bardzo wielu gatunków dzikich zwierząt i roślin jest zatważająco szybkie, a co gorsze, najczęściej powodowane jest mniej lub bardziej świadomą działalnością człowieka. Kiedy przed dwoma milionami lat w Afryce pojawił się pierwszy człowiek, jego oddziaływanie na tętniący życiem kontynent było znikome. Z czasem posiadał on zdolność uczenia się i wykorzystywania narzędzi. Przymioty człowieka uczyniły zeń gatunek dominujący, którego populacja osiągnęła liczebność przekraczającą 6 miliardów i wykazuje stały wzrost, w tempie około 80 milionów rocznie. Jest to jedyny gatunek na Ziemi wysyłający swoich przedstawicieli w przestrzeń kosmosu z ciekawości, chęci poznania, poszukiwania drugiej, lepszej rzeczywistości. W tej pogoni człowiek często zapomina, że tu na Ziemi ta lepsza strona rzeczywistości jeszcze jest. Dzisiaj oddziaływanie człowieka na krajobraz i na istnienie gatunków ma zasięg oraz skalę globalną i skutkuje podobnie, a nawet bardziej, niż duże naturalne zjawiska przyrodnicze. Badania satelitarne dokumentują, że na skutek różnych posunięć (działalność rolnicza, urbanizacja, rozwój przemysłu itp.) człowiek zamienił około 40% powierzchni lądów. Rodzi się więc pytanie: co się stało i dzieje się nadal z gatunkami fauny i flory dziko występującymi w naturalnych, ale intensywnie przekształcanych przez człowieka siedliskach.

W 1831 roku uczeń Lamarcka, wielki odkrywca i biolog Karol Darwin, jako młody dwudziestoletni badacz wszedł na pokład wojennego statku HMS Beagle, któremu za cel postawiono opłynięcie kuli ziemskiej. Jego zadaniem było zgromadzenie jak największej liczby informacji o dzikiej florie i faunie. Czego oczekiwał młody odkrywca po swojej wyprawie, czego oczekiwali jego sponsorzy (rodzina królewska) i świat nauki? Odnalezienia i opisanie takich miejsc na Ziemi, gdzie natura kapie bogactwem i jest żywym obrazem przypominającym utracony raj. W tym czasie łatwo było o takie miejsca. Uwagę Darwina przykuły ptaki, a szczególnie 14 gatunków zięb z wysp Galapagos. Na niewielkim obszarze tych wysp, oblanych wodami Oceanu Spokojnego i znacznie oddalonych od dużych powierzchni kontynentów, zamieszkiwały liczne i bardzo różnorodne ptaki. Zwracała uwagę różnorodność ubarwienia, kształtu i rozmiarów, różnorodność charakterystycznych zachowań oraz rodzaju pobieranego pokarmu i sposobów jego zdobywania. Cechy specyficzne dla gatunku mogą być pomocne albo utrudniają walkę o przetrwanie. Pojedynczy organizm nie żyje wyłącznie dla siebie. Jego rolą nie jest zachwywanie odrębnością gatunkową, paletą barw, specyficznym kształtem czy oryginalnością przystosowań, a nawet wytwarzanie kolejnych organizmów. Osobnik jest podstawową

jednostką biologiczną danego gatunku, która reprodukuje geny i jest nośnikiem założeń genetycznych w procesie przemian ewolucyjnych. Każdy organizm, powstały z rozmnażania płciowego, jest unikatowym, przypadkowym podzbiorem genów w ramach dużego ich zbioru tworzącego pulę populacji gatunku. Dobór płciowy jest narzędziem preferencji określonej formacji genetycznej. Pojedynczy osobnik jest więc tylko nośnikiem genów, częścią skomplikowanego mechanizmu umożliwiającego przetrwanie i rozwój gatunku. Można powiedzieć, że osobnik jest tylko narzędziem do replikacji i przetwarzania DNA.

Wpływ człowieka, jako dominującego gatunku, na zmiany liczebności populacji dzikich zwierząt był zawsze duży i zaznaczał się już w starożytności. Starożytni ludy za szkodliwe i podlegające zwalczaniu uważali przede wszystkim zwierzęta drapieżne – dzikie duże koty i inną zwierzynę grubą. Miało to swoje uzasadnienie w świetle ówczesnego stanu wiedzy, zwierzęta te były bowiem przeszkodą w pozyskiwaniu nowych przestrzeni życiowych dla człowieka.

Zanikanie gatunków zwierzyny grubej, nadającej się do polowania, jest historycznie dowiedzione. Polowania na lwy, przedstawione w sztuce mykeńskiej, potwierdziły nowe archeologiczne znaleziska kości w Dolnym Zamku w Tiryns. Polowania te były królewską rozrywką na obszarach Starożytnego Wschodu, znaną u Asyryjczyków, Achemenidów i Partów, aż do czasów Sasanidów. Szczególną wagę do polowań na lwy przywiązywali Persowie oraz Rzymianie. Herodot i Arystoteles potwierdzają w swych dziełach istnienie lwów na terenie Tracji. W czasach Diona Chryzostoma, tj. po około stu latach od narodzenia Chrystusa, te wielkie dzikie koty zniknęły z Europy. Ostatnie lwy europejskie żyły na terenie obecnej Grecji. Proces zmniejszania populacji lwów zauważyli Themistios i Lzydor z Sewili. W starożytnej Grecji, a później w Rzymie, znany był jesiotr, jako przedmiot sztuki kulinarnej, ale już wtedy należał on do rzadkości. Bardziej światłe umysły tamtych czasów potrafiły dostrzec pomniejszenie liczebności stanu zwierzyny grubej, ale nie wyrażano z tego powodu ubolewania. Mało tego, polowanie uważano za dowód męskości i dobre przygotowanie do rzemiosła wojakowego.

W starożytności nie było prawa gwarantującego ochronę środowiska, jak również prawa łowieckiego we współczesnym znaczeniu, ale bezsporne są zapisy ograniczające możliwość polowań, np. prawo do polowania na lwy i słonie w Cesarstwie Rzymskim. W średniowiecznej Anglii wszystkie łabędzie należały do królowej, a w Cesarstwie Rzymskim wszystkie lwy należały do cesarza. Polowanie na lwy było szczególnym przywilejem; lew był *princeps omnium bestiarum* (Demandt, 1997). Cesarz imperium rzymskiego Kommodus kazał powiesić swego towarzysza – prefekta pretorianów, za to, że ten w trakcie polowania zastrzelił własnym ciałem swego pana, zabijając przy tym lwa (Krawczuk, 1987). Podobną karę poniósł konsul rzymski Glabirion, kiedy jego pan – cesarz Domicjan, dowiedział się, że ten na Albanum oprócz niedźwiedzi zabił także lwa. Cesarze rzymscy rościli sobie prawo również do słoni. Żadna osoba prywatna nie mogła polować bez zgody cesarza na te majestatyczne ssaki. Uplłynęły ponad dwa wieki, kiedy w maju 414 roku Honoriusz i Tedyozjusz II wydali pierwszą ustawę zezwalającą każdemu zabić lwa, jeżeli zagrażał on życiu prowincji (Demandt, 1997).

Władcy Polski także byli zainteresowani liczebnością niektórych gatunków zwierzyny grubej i niektórymi gatunkami drzew. Bolesław Chrobry (966-1025), jako pierwszy, zabraniał polować na bobry. Już w XIV wieku można spotkać pierwsze normy, które miały za zadanie ochronę zasobów dzikiej przyrody, głównie zwierzyny i ryb (Pyłka-Gutowska, 1996). W 1347 roku Kazimierz Wielki wydał Statuty, na mocy których

karano nieuczciwych obywateli za wyrąb dębów i innych drzew w cudzych lasach (Żak, 1975). W 1423 roku, w 13 lat po zwycięstwie nad zakonem krzyżackim na polach Grunwaldu, Władysław Jagiełło ustanowił Statuty Wareckie, w których zakazywał wycinania cisów i innych cennych drzew oraz wywożenia ich poza teren Polski. Był to przejaw troski o własne dobro z użyciem polityki celnej, ale była to także bardziej lub mniej świadoma ochrona rodzimych gatunków drzew. Na wzór Bolesława Chrobrego ograniczał też ilość polowań na bobry. Kolejni Jagiellonowie, królowie Zygmunt Stary i jego syn Zygmunt August, wzorem swych wielkich poprzedników także widzieli potrzebę dbania o liczebny stan niektórych gatunków grubego zwierza (tura, żubra, łosia, jelenia) i niektórych ptaków (sokołów, łabędzi). Statuty Litewskie, wydane w XVI wieku, nie tylko znacznie ograniczyły ilość polowań na te zwierzęta, ale także zakazywały jakichkolwiek polowań i połowów w królewskich lasach i jeziorach bez zgody władcy.

Czy władcy Polski mieli na uwadze ochronę zasobów naturalnych czy raczej ochronę własnej sakwy? Jak wiele w tych działaniach było świadomości potrzeby ochrony zasobów natury, a ile wynikało z potrzeby działań zmierzających do ochrony własnych dóbr? Dzisiaj pełna odpowiedź na te pytania nie jest możliwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że, niezależnie od motywacji, już wtedy stwarzało to pewne możliwości ochrony zagrożonych gatunków i pozwalało na odbudowę stanu liczebnego populacji. Niektórzy królowie Polski bardzo szeroko pojmowali rolę gospodarza i z dbałością chronili zasoby dziko występującej flory i fauny. Statuty Litewskie wprowadzały system bardzo surowych kar za łamanie praw, zwanych regaliaми. Na przykład za zabicie żubra, bez pozwolenia królewskiego, groziła kara śmierci. Pierwsze w Polsce świadome działania mające na celu ochronę ginącego gatunku były związane z turem (*Bos primigenius*), ssakiem z rzędu parzystokopytnych, rodziny krętorogich, który jeszcze w XIV wieku występował dość licznie w mazowieckich lasach. Mimo ustaw królewskich chroniących tura, jego liczebność stale się zmniejszała. Ostatni przedstawiciel tego gatunku padł w Puszczy Jaktorowskiej w 1627 roku (Otałęga, 1999).

Ochrona tura, podobnie jak innych gatunków dziko występujących zwierząt, poczynając od XIV wieku, miała charakter konserwatorski i była bierna, chroniła zwierzęta bardziej

przed człowiekiem niż dla człowieka. Pierwsze światowe ustawy, świadomie i na pierwszym planie stawiające ochronę przyrody, uchwalono w 1868 roku na Sejmie Galicyjskim. Odnosiły się one do ratowania rzadkich gatunków zwierząt tatrzańskich, takich jak świstak i kozica, oraz ptaków śpiewających i owadożernych ryb (Pyłka-Gutowska, 1996). Inicjatorem tych ustaw był polski zoolog prof. M. Nowicki. Dopiero rok później powstał Narodowy Park w Yellowstone, w zachodniej części USA.

Ważnym punktem zwrotnym w historii ochrony środowiska, również w ujęciu globalnym, było powstanie zoologii – nowej gałęzi nauki, która całkowicie zmienia podejście człowieka do tego problemu. Zajmuje się ona ochroną zasobów przyrody, w celu zapewnienia trwałości ich dalszego użytkowania. Zoologię w 1965 roku zainicjował polski uczonec, geolog W. Goetel. Już w 1873 roku założono w Polsce Towarzystwo Tatrzańskie, a w 1919 powstała Tymczasowa Komisja Ochrony Przyrody, którą w 1925 roku przemianowano na Państwową Radę Ochrony Przyrody. Pięć lat przed wybuchem II wojny światowej uchwalono ustawę o ochronie przyrody, którą zmieniono w cztery lata po wojnie (7 kwietnia 1949 roku). Cechą charakterystyczną nowych norm prawnych było odejście od konserwatorskich i ochroniarskich metod działania na rzecz racjonalnej gospodarki zasobami, niestety z różnym skutkiem, często negatywnym dla samej przyrody. Od 1985 roku wszystkie sprawy dotyczące problematyki ochrony środowiska są podporządkowane ministerstwu ochrony środowiska.

Obecnie zagadnienia ochrony zasobów genowych nabierają nowego znaczenia i odnoszą się nie tylko do ochrony gatunków zagrożonych wyginięciem. Dużo uwagi poświęca się także zachowaniu oryginalnych ras zwierząt i odmian roślin, a nawet pojedynczych genów występujących już tylko w małych subpopulacjach. Istotną rolę do spełnienia mają w tym także hodowcy. Praca hodowlana należy bowiem do ważnych czynników, dynamicznie zmieniających profil genetyczny w populacjach gatunków ważnych z gospodarczego punktu widzenia. Zastosowanie nowych technik i osiągnięć z zakresu biologii molekularnej, rozpoznanie genomu oraz postępy inżynierii genetycznej i biotechnologii rozrodu stwarzają nowe, bardziej agresywne możliwości ingerencji człowieka w strukturę genetyczną populacji.

Rasy rodzime prezentowane na XX Krajowej Wystawie Zwierząt Hodowlanych

Hieronim Frąckowiak

AR w Poznaniu

Krajowa Wystawa Zwierząt Hodowlanych już po raz czwarty odbyła się w Poznaniu, w dniach 6-9 października 2005 r., równoległe z największą imprezą targową „Polagra Farm 2005”. Organizatorami jubileuszowej XX Wystawy było Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Międzynarodowe Targi

Poznańskie Sp. z o.o., Krajowe Centrum Hodowli Zwierząt oraz Instytut Zootechniki.

Polska hodowla zwierząt obchodzi w bieżącym roku liczne jubileusze: 110-lecie istnienia Polskiego Związku Hodowców Koni, 50-lecie Polskiej Federacji Hodowców Szynszyli, 30-lecie działalności Polskiego Związku Hodowców Pszczoł, a także 30 rocznicę powołania Centralnej Stacji Hodowli Zwierząt, której kontynuatorem jest działające aktualnie Krajowe Centrum Hodowli Zwierząt.

W tym dorocznym święcie polskich hodowców i polskiej hodowli zwierząt, wzorem dwóch lat poprzednich, zarezerwowano także miejsce dla ras rodzimych zwierząt gospodarskich, które stanowiły dużą atrakcję Wystawy i cieszyły się niesłabnącym zainteresowaniem zwiedzających. Organizatorem ekspozycji ras rodzimych był Instytut Zootechniki w Krakowie, który koordynuje prace krajowe i współpracuje z FAO w ramach Światowej Strategii Zachowania Zasobów Genetycznych Zwierząt Gospodarskich.

Umocowania prawne dotyczące ochrony ras rodzimych oraz charakterystykę zwierząt przedstawiono szerzej w artykule zamieszczonym w kwietniowym numerze „Przeglądu Hodowlanego” z 2004 roku.